



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(221)

Wspólne posiedzenie
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska (22.),
oraz sejmowej Komisji Rolnictwa
i Rozwoju Wsi (40.)
w dniu 10 maja 2006 r.

VI kadencja

Wspólna polityka rolna Unii Europejskiej

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Mojzesowicz)

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz senackiej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Witam panów senatorów i panów posłów z obu komisji rolnictwa.

Panie i Panowie Posłowie, Panie i Panowie Senatorowie, witam serdecznie w imieniu posłów i senatorów naszych komisji przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego pana Josepha Daula. Witam serdecznie, Panie Przewodniczący. *(Oklaski)* Witam też serdecznie w imieniu senackiej i sejmowej komisji wszystkich członków komisji Parlamentu Europejskiego. Witam również serdecznie osoby towarzyszące przedstawicielom komisji na tym spotkaniu.

Panie i Panowie Posłowie, Panie i Panowie Senatorowie, to spotkanie jest dla nas bardzo ważne. Biorąc pod uwagę to, iż polskie rolnictwo funkcjonuje w Unii Europejskiej już drugi rok, jest to ważna inicjatywa i dlatego serdecznie dziękuję panom posłom członkom komisji, którzy są przedstawicielami Polski w Parlamencie Europejskim, za to spotkanie. Serdecznie dziękuję panom, panu przewodniczącemu Wojciechowskiemu za to, że panowie doprowadzili do tego spotkania.

Dzisiejsze spotkanie ma pokazać miejsce rolnictwa europejskiego w świecie i miejsce polskiego rolnictwa w Europie. Dwa lata po integracji Polski z Unią Europejską przed polskim rolnictwem stoi wiele wyzwań, z którymi polscy rolnicy bardzo skutecznie i dobrze sobie radzą. Chcemy być polskimi rolnikami w Unii Europejskiej, co jest równoznaczne z tym, że chcemy mieć takie same obowiązki jak rolnicy w Unii Europejskiej, jako że od obowiązków należy zacząć, ale też chcemy mieć takie same prawa.

Wczorajsze spotkanie pokazało, że problemy w krajach starej piętnastki i w krajach nowej dziesiątki są podobne. Chcemy doprowadzić do tego, by rolnictwo europejskie rozwijało się na zasadach konkurencji, dlatego że wewnętrzna, uczciwa konkurencja i takie samo wsparcie dla wszystkich rolników dają szansę na to, iż rolnictwo europejskie będzie konkurencyjne w stosunku do rolnictwa światowego. Takie jest nasze zadanie.

Zadanie to na pewno rozumie komisja rolnictwa Parlamentu Europejskiego, której przewodniczy pan przewodniczący Joseph Daul. Jest on świetnym rolnikiem, co mogę stwierdzić na podstawie naszej rozmowy. To jest bardzo cenne. Dzisiaj, idąc na to spotkanie, wymieniliśmy uwagi. Na Kujawach jest piękna pogoda, a w rodzinnych stronach pana przewodniczącego pada deszcz, ale dla rolników jest dobrze zarówno

wtedy, gdy pada, jak i wtedy, kiedy jest pogoda. Ważne, że nam się udaje. Jestem przekonany, że głównym celem i głównym zadaniem jest tworzenie wspólnego, silnego, dobrego rolnictwa europejskiego. To jest celem naszego spotkania.

Poproszę teraz pana przewodniczącego o zabranie głosu, a potem rozpoczniemy dyskusję. Panie oraz panowie posłowie i senatorowie na pewno poruszą tematy, które są bardzo ważne dla polskiego rolnictwa.

Panie Przewodniczący, bardzo proszę o zabranie głosu.

Wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim Janusz Wojciechowski:

Proszę państwa, pan przewodniczący Joseph Daul upoważnił mnie – i prosił o to – abym powiedział na wstępie kilka słów i dokonał prezentacji delegacji, więc z upoważnienia pana przewodniczącego to czynię.

Proszę państwa, komisja przybyła do Polski wczoraj i rozpoczęła swój pobyt od wizyty na Starym Mieście. Odwiedziła wiele historycznych miejsc. Członkowie komisji w czasie krótkiego spaceru po Warszawie mogli się przekonać, że historia Warszawy i historia Polski są w dużej mierze historią walki. Tak się również składa, że i w sprawach rolniczych jest wiele elementów walki o przetrwanie polskiego rolnictwa. W Polsce walka o przetrwanie polskiego rolnictwa toczyła się przez dziesięciolecia. Cały czas było ono zagrożone próbami likwidacji prywatnej własności ziemi, indywidualnych gospodarstw rodzinnych. Tę walkę wygraliśmy. Obroniliśmy prywatną własność ziemi. Dzisiaj natomiast, po wejściu Polski do Unii Europejskiej, pojawiły się dwa nowe fronty walki. Jeden front to walka o miejsce polskiego rolnictwa w Europie. Tutaj nasze interesy są czasem przeciwstawne albo rozbieżne, na przykład w zakresie kwot produkcyjnych. Drugi front – w tej chwili najważniejszy – to walka o miejsce rolnictwa europejskiego w świecie. W tym zakresie nasze interesy są absolutnie zbieżne.

Spotkali się dzisiaj państwo z ludźmi rzeczywiście zatroskanymi o przyszłość rolnictwa europejskiego w świecie, w tym rolnictwa polskiego. Jest wiele zagrożeń, wiele niebezpieczeństw związanych z liberalizacją, z naciskiem Światowej Organizacji Handlu, a często ze złym podejściem politycznym wielu europejskich polityków do rolnictwa, z lekceważeniem go, niedocenianiem jego znaczenia dla bezpieczeństwa żywnościowego Europy. Chciałbym, aby to nasze spotkanie posłużyło rozmowie o sprawach, które nas, Polaków, polskich rolników, bolą w Unii Europejskiej, ale również abyśmy wspólnie wykazywali troskę o całe rolnictwo europejskie i o jego przyszłość w świecie w sytuacji wielu wyzwań i zagrożeń.

Proszę państwa, przewodniczącym delegacji jest pan Joseph Daul, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego, poseł z Francji reprezentujący Europejską Partię Ludową. Bardzo serdecznie witamy, Panie Przewodniczący, w polskim parlamencie. W skład delegacji wchodzi: pan wiceprzewodniczący Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf, poseł z Niemiec, przedstawiciel Partii Zielonych, pan Albert Dess, poseł reprezentujący Niemcy i Europejską Partię Ludową, pan poseł Thijs Berman z Holandii, reprezentujący Grupę Socjalistyczną, pani Agnes Schierhuber, posłanka z Austrii reprezentująca Europejską Partię Ludową, pan Niels Busk, poseł z Danii reprezentujący grupę liberalną. Są też obecni eurodeputowani z Polski: pan Zdzisław Podkański, pan Witold Tomczak, pan Andrzej Zapałowski i pan Jan Tadeusz Masiel.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, i pan poseł Bogdan Golik, siedzący obok mnie, rzeczywiście pominąłem.
(*Głos z sali*: I Czesław Siekierski.)

Tak, i pan poseł Czesław Siekierski. Koledzy również są w składzie delegacji.
Serdecznie wszystkich witam.

Proszę państwa, nie chcę przedłużać swojego wystąpienia. Nasza rozmowa powinna dotyczyć głównie spraw związanych ze sferą kontaktów państwa posłów i senatorów z przewodniczącym, z posłami komisji. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Josepha Daula.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim Joseph Daul:

Dziękuję, Panie Wiceprzewodniczący.

Jeśli państwo pozwolicie, chciałbym krótko przypomnieć to, co się wydarzyło w roku 2003, kiedy przebywałem w Polsce. Toczyła się wówczas dyskusja dotycząca wejścia Polski do Unii Europejskiej. Uczestniczyłem w spotkaniu z członkami komisji rolnictwa, na którym również o tym rozmawialiśmy. To był bardzo burzliwy wieczór. Panie Przewodniczący, pamiętam ten wieczór i tę dyskusję. Cieszę się, że dzisiaj mogę wrócić do Polski po trzech latach i sporządzić kolejny bilans dotyczący rozwoju polskiego rolnictwa.

Od dziesięciu lat utrzymujemy kontakty z polskimi izbami rolniczymi i monitorujemy polskie gospodarstwa. Przedstawiciele regionu Alzacji podpisali umowy z poszczególnymi gospodarstwami. Ja prowadzę gospodarstwo, które przejąłem od ojca. Obecnie ma ono około 75 ha, a kiedyś było to gospodarstwo dziewięciohektarowe. Od trzech lat gospodaruje tam ze mną i żoną mój syn. Uprawiamy tytoń, trochę zbóż i buraki cukrowe. Hodujemy byki rozplodowe. Mam ich sześćdziesiąt, a mój syn ma trzysta sześćdziesiąt. Chce dwukrotnie zwiększyć produkcję, nie korzystając z dopłat z Unii Europejskiej. Jest to produkcja mięsna. Zanim zaczął gospodarować mój syn, nie było dopłat do mięsa wołowego. Będzie miał on prawo do nie więcej niż dwudziestu pięciu dopłat do siedmiuset, ośmiuset sztuk zwierząt, które wkrótce będzie hodował. To była krótka prezentacja osobista.

Jesteśmy tutaj po to, żeby słuchać, ale również dyskutować. Dzisiaj rano rozmawialiśmy w autobusie z panem wiceprzewodniczącym i z panem posłem Golikiem o kwotach mlecznych. Tworzymy pewną całość w Unii Europejskiej i musimy przestrzegać zasad. Trzeba prowadzić politykę. Większość ministrów podjęła już decyzje dotyczące tej polityki. Chcemy czy nie, jest demokracja. Wczoraj w trakcie wizyty na Starym Mieście w Warszawie skonstatowaliśmy, że od dłuższego czasu ta demokracja chroni zarówno Polaków, jak i Alzaczyków od jakichkolwiek wojen. Jestem Alzaczkiem, moja rodzina związana jest z Alzacją od kilku pokoleń, i mogę państwu powiedzieć, że chociażby dla tych sześćdziesięciu lat pokoju, w jakim żyjemy w Alzacji, warto było dążyć do wspólnej Europy.

Wróćmy do problemów z zakresu kompetencji komisji rolnictwa. Rozmawialiśmy już z panem ministrem rolnictwa w sprawie negocjacji w ramach WTO. Poprosiliśmy o ponowne spotkanie z panem ministrem po południu. Jestem odpowiedzialny w Parlamencie Europejskim za negocjacje w ramach WTO. Dwa tygodnie temu spotkałem się w tym charakterze z panem Pasqualem Lami. Jestem również przewodniczącym Konferencji Przewodniczących Komisji Parlamentu Europejskiego, więc odnoszę się do tego konkretnego zagadnienia, żeby od razu przystąpić do dyskusji z państwem.

Za tydzień lub za dwa tygodnie ukaże się projekt rozporządzenia komisji w sprawie zmiany 100 tysięcy kg kwoty mlecznej detalicznej na kwotę hurtową. Są dwie możliwości. Można sporządzić raport, nad którym Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego będzie pracowała przez cały rok. Wiemy, że polska delegacja poprosi nie o 100 tysięcy kg, lecz o 400 tysięcy kg, bo to jest świetna delegacja, która mocno walczy o te interesy. Być może po roku Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego przychyli się w czasie głosowania na swoim posiedzeniu do propozycji Komisji Europejskiej dotyczącej wielkości 100 tysięcy kg, a być może poprosi o 150 tysięcy kg i w ten sposób stracimy rok.

Pokazuję państwu, w jaki sposób powinien pracować i przekonywać członków komisji jej przewodniczący. Zaproponuję szybkie przygotowanie sprawozdania. Zaakceptujemy te 100 tysięcy kg, żeby państwo mogli je otrzymać natychmiast, i w lipcu przedstawimy sprawozdanie, co pozwoli uruchomić szybką ścieżkę legislacyjną. W ten sposób od lipca kara za przekroczenie kwoty mlecznej będzie mniejsza o kwotę uwzględniającą te 100 tysięcy kg. W taki sposób musimy pracować w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego. Chciałbym usłyszeć państwa opinie na temat mojej propozycji. Czy należy czekać rok – płacąc w tym czasie wszystkie kary – czy też lepiej otrzymać te 100 tysięcy kg od razu, zmniejszyć karę i czekać na dalsze negocjacje, które mogą się zakończyć za rok. Pytam państwa jako posłów i senatorów, członków komisji rolnictwa.

Widzą państwo, jakie musimy podejmować decyzje w komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego. Zapewniam państwa, że jeśli polscy koledzy będą woleli ośmiomiesięczną albo roczną dyskusję na ten temat, to ja się do tego przychylię i będę usiłował przekonać wszystkich, że należy wnikliwie przedyskutować sprawę kwot mlecznych. Będę jednak z państwem szczery, Moi Przyjaciele. Tak czy owak, żeby zmienić system kwot, potrzebna jest większość głosów w Radzie Ministrów. Trzeba będzie przekonać większość ministrów rolnictwa do zmiany systemu podziału kwot. Państwo wiedzą, jakie dyskusje na temat kwot mlecznych toczą się w każdym z państw członkowskich. We Włoszech czy gdziekolwiek indziej są one tak samo trudne jak w Polsce. Jeżeli będziemy chcieli zwiększyć kwotę przewidzianą dla jakiegoś państwa członkowskiego, to o tyle samo będziemy musieli ją zmniejszyć dla innego państwa.

Patrzę na mojego kolegę z Holandii. Holandia produkuje kilka razy więcej mleka niż spożywają go Holendrzy. Widzę ich hojność, jeśli chodzi o przekazanie części ich kwoty Polakom. Państwo wiedzą, jaka będzie na ten temat debata w Radzie Ministrów. Jadąc tutaj autobusem z ministerstwa rolnictwa, dokonałem analizy. W Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego będą do wyboru dwie opcje: albo podjęcie szybkiej decyzji częściowej, albo przyjęcie długiej procedury. Koszty będą podobne w jednym i w drugim przypadku. Jako przewodniczący komisji i jako poseł Parlamentu Europejskiego mogę się zobowiązać, że będzie się toczyła dyskusja na temat obu tych opcji. Mogą państwo mi w tym pomóc, wskazując, na co państwo mają ochotę. Pierwsze pytanie dotyczy tej kwestii.

Drugie pytanie wiąże się z WTO. Rozmawialiśmy o rynku owoców miękkich. Ta sprawa wcale nie jest łatwiejsza. Wykracza poza ramy ściśle krajowe.

Następna sprawa dotyczy eksportu do Rosji. Dzisiaj rano dyskutowaliśmy na ten temat. Komisja rolnictwa zażądała, żeby w Parlamencie Europejskim te negocjacje wreszcie się zakończyły. Kilka dni temu rozmawiałem na ten temat z panią komisarz

Mariann Fischer Boel. Dyplomacja polska również musi być aktywna, żeby można było rozwiązać te sprawy.

Panie Przewodniczący, stawiam te pytania. Potem będę do państwa dyspozycji i udzielię odpowiedzi na te pytania, które zostaną postawione w debacie.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Nie chcemy zabierać kwot mlecznych innym państwom, jednak niektóre państwa nie wykorzystały swoich kwot. Dokonujemy w tym zakresie stosownej analizy. Nie należy zmniejszać kwot mlecznych tym państwom, które wykorzystały swoje limity, ale trzeba się zastanowić nad tym, czy utrzymać kwoty w przypadku tych państw, które ich nie wykorzystały.

Bardzo proszę pana senatora przewodniczącego komisji senackiej o zabranie krótko głosu w dyskusji, a potem wypowiedzą się posłowie.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego!

Bardzo mi miło, że mogliśmy się tutaj spotkać i że możemy z państwem wspólnie, jako komisja sejmowa i komisja senacka, dyskutować o tych ważnych problemach. Mój przedmówca pogrupował już problemy. To, co usłyszeliśmy, jest naszą troską. Oczywiście głównie chodzi nam o partnerstwo, bo nie musimy tu podkreślać – wszyscy jesteśmy tego świadomi – że my i tak do 2013 r. nie dorównamy innym krajom w ramach tego partnerstwa, jakie jest. Wszyscy jesteśmy zaniepokojeni wielkościami kwot, jakie uzyskaliśmy i jakie możemy uzyskać po 2013 r. Oczekiwaliśmy pełnego partnerstwa jak najszybciej.

Z ubolewaniem mogę stwierdzić, że nasi negocjatorzy, wprowadzając Polskę do Unii Europejskiej, przyjęli stanowisko krzywdzące dla polskich rolników. Kwoty mleczne powinny być znacznie wyższe, a wtedy nie byłoby potrzeby prowadzenia takiej dyskusji. Boli nas, że tak się stało, ale w sytuacji, w jakiej się znajdujemy, musimy rozwiązywać problemy. Chciałbym, żebyśmy te problemy rozwiązywali jak najmniej boleśnie dla innych krajów członkowskich, a dla nas korzystnie, jak również korzystnie dla krajów naprawdę rolniczych, bo Polska jest bardzo dużym krajem rolniczym, o dużym potencjale, a nie jest traktowana w ten sposób.

Ważna jest sprawa negocjacji w ramach WTO, o czym tu już mówiono. Bolesne są dla nas zapowiedzi dotyczące cukru. To jest bardzo niekorzystne dla polskich producentów. Tracą na tym nasi plantatorzy. Polska jest zaskakiwana pewnymi zmianami. Do czego innego się przygotowywaliśmy, a teraz inaczej to funkcjonuje. Te problemy są bardzo trudne. Przed nami stoi wiele wyzwań.

Uważam, że bardzo ważna jest sprawa organizmów genetycznie modyfikowanych. To jest bardzo ważny problem dla Polski. Chciałbym, żeby Komisja Europejska zwróciła na to uwagę. Bardzo istotne jest uregulowanie tej materii w prawodawstwie Unii Europejskiej. Czy Parlament Europejski rozważał tę kwestię? Niektóre kraje – na przykład Polska – chcą być w strefie wolnej od GMO. Wiem, że te problemy dotyczą

niektórych krajów Unii Europejskiej, regionów, jak również Polski. Polska ma jednoznaczne stanowisko w tej sprawie.

Przekażę teraz głos moim kolegom senatorom i posłom. Prosiłbym o udzielenie odpowiedzi na postawione pytania, jeśli to będzie możliwe. Dziękuję.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Dziękuję bardzo.

Prosiłbym, żebyśmy się wypowiadali bardzo krótko i w sprawach zasadniczych.

Proszę bardzo, zgłosił się pan poseł Skomra.

Proszę o następne zgłoszenia do dyskusji.

Poseł Szczepan Skomra:

Dziękuję serdecznie.

Panie Przewodniczący! Szanowne Prezydium!

Nazywam się Szczepan Skomra. Reprezentuję Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jestem członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sejmu Rzeczypospolitej. Pełnię też funkcję prezesa Spółdzielczej Mleczarni „Spomlek”, która skupuje mleko od wielu rolników. Kieruję tą spółdzielnią od wielu lat i w związku z tym obserwuję restrukturyzację naszego polskiego mleczarstwa bezpośrednio na wsi. To, o czym będę mówił, Szanowny Panie Przewodniczący, kierowane jest bezpośrednio przez członków mojej spółdzielni, przez producentów.

Chcę powiedzieć, że kilka lat temu moja spółdzielnia obejmowała dwadzieścia cztery tysiące gospodarstw, a dzisiaj obejmuje tylko dwa tysiące czterysta gospodarstw, czyli w krótkim czasie nastąpiła głęboka restrukturyzacja. Pozostało tylko 10% pierwotnej liczby gospodarstw, a z tych 10% gospodarstw docelowo zostanie tylko tysiąc dwieście. Gospodarstwa te zaciągnęły ogromne kredyty, aby dostosować warunki produkcyjne do wymogów, jakie postawiła Unia Europejska. I wydaje mi się, że słusznie.

Trzeba podkreślić, że produkcja mleka w Polsce jest produkcją tradycyjną. Jest wręcz świętością dla rolników z terenów wschodniej Polski, skąd pochodzę. Jest tam dużo użytków zielonych, jest naturalne i czyste powietrze, są czyste łąki i zdrowe produkty, jest zdrowe mleko. Dlatego bardzo trudno jest powiedzieć rolnikom, że muszą ograniczyć to, czym się zajmowali ich dziadowie i ojcowie, i co oni sami robili przez wiele, wiele lat, przez wiele wieków, oraz że powinni robić coś innego. Chciałbym zwrócić uwagę na ten problem i wskazać uwarunkowania.

Bardzo słuszne jest to, że Polska wynegocjowała okres dostosowawczy do końca 2006 r. Jak powiedziałem, rolnicy zaciągnęli kredyty, bardzo się zadłużyli, poprawili warunki produkcji. To jest jedna sprawa. niesprawiedliwe jest natomiast to, że już musimy zapłacić kary, mimo że jeszcze nie zrestrukturyzowaliśmy gospodarstw. A więc to jest w pewnym sensie kara za podjęcie takiej decyzji. Te gospodarstwa są w najtrudniejszej sytuacji. Dlatego też ogromnie się cieszę, że temat kwot mlecznych był przez panów wczoraj dyskutowany i że ta sprawa jest traktowana jako problem numer jeden.

Chcę powiedzieć, że w mojej spółdzielni płaciłem w roku ubiegłym średnio 27 eurocentów za kilogram mleka...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...tak, surowca dla rolników, a dzisiaj to jest 20 eurocentów, czyli dochodowość rolników, po odliczeniu kar, spada poniżej opłacalności. To jest sytuacja nie do zniesienia. Trzeba spłacać kredyty, a oprócz tego płacić kary. Rolnicy czują się oszukani. Cieszę się, że pan przewodniczący Daul stwierdził, że Komisja Europejska ma wolę bardzo szybkiej zmiany kwoty bezpośredniej, tych 100 tysięcy kg, na kwotę hurtową, ale nie może to nastąpić we wrześniu, kiedy już zakończymy rozliczanie roku kwotowego, bo nie będzie to dotyczyć tego roku kwotowego. Dlatego prosimy o podjęcie szybkich decyzji w tym zakresie.

Druga sprawa. Jeżeli rolnicy musieliby zapłacić te kary, to jest prośba, ażeby to rozłożyć co najmniej na trzy lata, tak jak w przypadku innych krajów europejskich. To by bardzo odciążało nasze gospodarstwa i w pewnym sensie umożliwiło im oddech ekonomiczny.

I trzecia sprawa, którą chciałbym poruszyć, zasygnalizowana już jako sprawa trudna. Należy rozpocząć dyskusję na forum Parlamentu Europejskiego nad systemem rozdziału kwot i racjonalizacją, uwzględniając tradycje produkcyjne i warunki naturalne do produkcji mleka w poszczególnych krajach europejskich.

Na koniec jeszcze jedno zdanie, Panie Przewodniczący. Poziom nie jest wyrównywany za pomocą dopłat bezpośrednich. Trzeba to wyraźnie powiedzieć. Wprawdzie Unia Europejska daje nam w tym roku o 5% więcej, to jest 30%, a rząd polski resztę, ale przy niskim kursie euro w relacji do złotówki wartościowo dopłaty bezpośrednie są o około 20% mniejsze niż dopłaty, jakie uzyskali rolnicy w pierwszym roku po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Dlatego chciałem przeprowadzić wywód ekonomiczny, ażeby te argumenty zostały uwzględnione w rozważaniach szanownych komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Nie chcę dyscyplinować, ale bardzo proszę o uwzględnienie tego, że kilku posłów zapisało się do dyskusji i chcę, żeby więcej osób mogło zabrać głos.

(Poseł Szczepan Skomra: To były tylko trzy minuty, Panie Przewodniczący.)

Dziękuję, Panie Pośle.

Pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Chciałbym nieco odejść od sprawy kwot mlecznych i wypowiedzieć się na temat rynku owoców, o którym także pan przewodniczący był uprzejmy dzisiaj powiedzieć. Otóż w momencie wejścia Polski do Unii Europejskiej rynek owoców zareagował bardzo dużym spadkiem cen skupu podstawowych produktów, czyli owoców przeznaczonych do przetwórstwa. Dzisiaj zostało to zasygnalizowane. Domagamy się równego traktowania. Uważamy, że producenci owoców do przetwórstwa są traktowani inaczej, po macoszemu, w stosunku do producentów owoców do przetwórstwa ze starych krajów Unii Europejskiej.

U nas sytuacja jest o tyle trudna, że brakuje powiązań kapitałowych między producentami a przetwórcami. Jedni prowadzą swoją politykę, a drudzy swoją. Rozbieżność jest dość wyraźna. Krótko mówiąc, producenci nie są współwłaścicielami

zakładów przetwórczych, inaczej niż w przypadku mleczarstwa. Nie funkcjonują długoletnie ani nawet krótkoterminowe umowy kontraktacyjne, wszystko odbywa się na zasadzie tzw. ceny dnia. Zakładając krótkotrwałą nadpodaż produktu na rynku, jest możliwość sztucznego zaniżania cen skupu.

Kolejna rzecz. W ostatnich latach bardzo wzmożł się import produktów z owoców z krajów trzecich, pozaunijnych, głównie z Chin. Komisja Europejska zleciła opracowanie raportu na temat sytuacji producentów owoców do przetwórstwa, a więc jabłek i tak zwanych owoców miękkich. Raport ma się ukazać lada dzień. Wykaże on, czy rzeczywiście w Polsce są na tym rynku problemy. Moim zdaniem są. Niestety, nie są one rozwiązywane i coraz bardziej się nasilają.

Być może efektem tego raportu będzie projekt rozporządzenia zmieniającego zasady Wspólnej Polityki Rolnej w zakresie rynku owoców i warzyw. Można się spodziewać, że ukaże się ono we wrześniu. Rozumiem, że wtedy rozpocznie się w Unii dyskusja na ten temat, także w komisji rolnictwa. W związku z tym kieruję gorący apel o to, aby to rozporządzenie uwzględniało specyfikę polskiego sadownictwa, które jest inne niż w pozostałych krajach Unii Europejskiej. W Polsce produkuje się głównie na potrzeby przemysłu przetwórczego. Ta sprawa jest uwzględniona w polskim stanowisku w tej sprawie.

Chodzi o to, aby stworzyć warunki do powstawania i funkcjonowania grup producentów owoców i warzyw oraz organizacji producenckich na rynku owoców i warzyw innych niż do tej pory, jako że ze wsparcia, które kieruje Unia Europejska na rynek owoców i warzyw, polscy producenci uzyskują bardzo małą część, niewspółmierną do rozmiarów produkcji. Dlatego prosiłbym o uwzględnienie polskiego stanowiska, które zakłada większe wsparcie dla grup wstępnie uznanych, a także rozszerzenie produktów objętych dopłatami do przetwórstwa o jabłka do produkcji koncentratu jabłkowego i owoce miękkie do produkcji mrożonek i koncentratów, tak jak w przypadku cytrusów. Producenci unijni w krajach starej Unii Europejskiej są w uprzywilejowanej sytuacji w stosunku do polskich producentów sadowniczych.

Bardzo ważna jest sprawa negocjacji w ramach WTO. Chodzi o import z krajów trzecich, z Chin produktów pochodzenia roślinnego, owoców. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że w najbliższym czasie grozi Europie – a to odbije się niekorzystnie także na konsumentach – import tanich produktów, bardzo często złej jakości, głównie z Chin. Zgodnie ze stanowiskiem polskim należy zastosować procedurę antydumpingową w stosunku do produktów chińskich. Jeżeli taka procedura nie zostanie uruchomiona, to być może w niedalekiej przyszłości produkcja tychże owoców miękkich w Europie zniknie. Dzisiaj powinno na tym zależeć nie tylko Polsce, ale także Unii Europejskiej, także krajom starej piętnastki, jako że po 1 maja 2004 r. są one wspólnie producentem, a nie tylko konsumentem. Dlatego zwracam się z gorącym apelem o to, by komisja wsparła działania w tym zakresie, aby polscy sadownicy, polscy ogrodnicy mogli uzyskiwać większe niż dotychczas wsparcie z budżetu wspólnoty.

Na koniec, Panie Przewodniczący, chcę powiedzieć, że ze strony parlamentarzystów krajowego parlamentu francuskiego pojawiła się propozycja, która jest zapewne bliska panu Daulowi, dotycząca utworzenia przez przedstawicieli państw członkowskich Unii Europejskiej zespołu parlamentarnego parlamentarzystów krajowych zajmującego się rynkiem owoców i warzyw. Chodzi o to, żeby wpływali oni na swoją administrację, na swoje resorty rolnictwa w taki sposób, aby na forum Komisji Euro-

pejskiej były uwzględniane problemy, o których mówiłem. Prosiłbym o rozważenie propozycji utworzenia takiego zespołu. Mnie się wydaje, że Komisja Europejska mogłaby być patronem takiego zespołu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł przewodniczący Fedorowicz, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Maliszewski był łaskaw poruszyć znaczącą część tematów omawianych w dyskusji z delegacją francuską, która zaszczyciła swoją obecnością parlament, natomiast ja chciałbym, aby poznać te sprawy do głębi. Wydaje mi się, że należy sobie powiedzieć prawdę w oczy, zwłaszcza w Parlamencie Europejskim. Jeżeli mówimy o wspólnym rynku Unii Europejskiej – jeszcze raz podkreślę: o wspólnym rynku – to zastanówmy się, czy na pewno jest to wspólny rynek i dla kogo. Zwłaszcza w krajach starej piętnastki nagminnie stosuje się dumping w produkcji rolnej, a na pewno dopłaty na każdym etapie produkcji, natomiast polski produkt żywnościowy jest w handlu na wspólnym rynku bez szans, bo w Polsce nie ma dopłat na różnych etapach produkcji.

Państwo jesteście po to w Parlamencie Europejskim, by dbać o równe szanse na wspólnym rynku Unii Europejskiej, bo to jest wspólny obszar handlowy. To, o czym wspominał pan poseł Maliszewski, jest wynikiem naszych wspólnych rozmów, zarówno nas obu jak i grupy posłów. Przeciwestawiając się napływowi żywności z krajów trzecich, spoza Unii Europejskiej, należy stworzyć na wirtualnej granicy celnej ceny wyrównawcze w odniesieniu do produktów, do których w procesie produkcji się dopłaca, w przypadku których stosuje się dumping na różnych etapach produkcji. Stańmy do konkurencji, również z Chińczykami.

I jeszcze apel do panów parlamentarzystów. Na różnych forach przedstawiciele świata starej piętnastki, nie tylko parlamentarzyści, dopominają się o prawa człowieka. Dlaczego chińskie towary są tanie? Państwo doskonale wiecie, że tam kasjerka, jeśli nie ma zajęcia, to produkuje chociażby jakąś zabawkę. Tam są na bieżąco łamane prawa człowieka. Czy to panom nie przeszkadza? Czy handel może nie mieć takich obciążeń? Powinniśmy zwracać na to uwagę. Z jednej strony mówimy, że zmierzamy do wspólnego rynku europejskiego, a potem na ten rynek przywozi się towary niekoniecznie pierwszej jakości. Wszyscy o tym wiemy. Trzeba skończyć z taką obłudną polityką.

Przepraszam za te ostre słowa, ale to jest trochę obłudna polityka. Jeżeli mówimy o wspólnym rynku, to naszym obowiązkiem jest wspólnie go chronić. Trzeba doprowadzić do takiej sytuacji, w której towarem konkurencyjnym na rynku będzie towar wyprodukowany bez dopłat. Jeżeli natomiast stosowane są dopłaty, to ceny towarów powinny być powiększone o kwoty uwzględniające te dopłaty. Tylko wtedy konkurencja będzie autentyczna. Ta propozycja wcześniej czy później zostanie zrealizowana, bo kiedy WTO doprowadzi do otwarcia wszystkich rynków, zwłaszcza rolnych – pan przewodniczący o tym doskonale wie – to staniemy przed taką koniecznością. Należy być mądrzejszym przynajmniej na rok przed tym wydarzeniem. Obowią-

zuje zasada, że należy być pół kroku przed przeciwnikiem. Ta sprawa została przedyskutowana z grupą posłów i stawiam to jako zadanie pierwszorzędne na najbliższe lata, bo WTO otworzy wszystkie rynki. Dziękuję.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Kalemba.
Proszę bardzo, Panie Pośle.

Poseł Stanisław Kalemba:

Szanowni Panowie Przewodniczący!

Należy stworzyć równe prawa i równe obowiązki. Nie słyszałem jeszcze ani jednego głosu rolnika wskazującego, że chciałby on mieć lepsze możliwości. Powinny być równe prawa i równe obowiązki. Jeśli chodzi o płatności bezpośrednie, to wiadomo, że jesteśmy dyskryminowani. Widać to wyraźnie. Gorszą sprawą są limity produkcji. W Polsce jest takie powiedzenie, że drzewa nie wozi się do lasu. Trudno zrozumieć to, że nie otrzymaliśmy właściwych limitów, jeśli chodzi o kwoty mleczne. O tym tu już mówiono.

Nikt w dzisiejszej dyskusji nie wspomniał o produkcji skrobi, mimo że Polska jest największym producentem ziemniaków. Produkujemy najwięcej skrobi, a wszyscy państwo wiedzą, jakie przyznano nam limity, chociażby w porównaniu z Niemcami i Holandią. Dlaczego w tej sprawie nie uwzględniono stanowiska Parlamentu Europejskiego? Można było przyznać Polsce część niewykorzystanego limitu skrobi. Mamy surowiec, zostały w tym celu dostosowane zakłady, w które zainwestowano, i tak dalej. Dlaczego nie ma chociażby symbolicznego otwarcia? Czy chodzi o to, żeby do Polski sprowadzać skrobię? Tu nie chodzi tylko o pieniądze, ale o możliwości produkcji.

Sprawa mleka. Wniosek rządu polskiego z grudnia ubiegłego roku dotyczył wykorzystania rezerwy restrukturyzacyjnej w wysokości 416 tysięcy t do roku kwotowego 2005/2006. Czy jest w tej sprawie decyzja? Kiedy zostanie ona podjęta? Przedstawiciele rządu polskiego prezentowali stanowisko, że komisja jest otwarta na podjęcie pozytywnej decyzji w tym zakresie. To samo dotyczy reformy rynku cukru, która jest niezrozumiała dla polskich plantatorów. To nie jest akceptowane, rolnicy wyraźnie się przeciw temu buntują. Panie Przewodniczący, czy z ekonomicznego punktu widzenia dla konsumentów nie byłby lepszy inny kierunek? Skoro dane państwo członkowskie ma świetne warunki do produkcji cukru lub mleka, to czy nie należałoby stworzyć możliwości zabezpieczenia potrzeb konsumentów? Przecież magazynowanie i transport kosztują. Czy Unia jest tak bogata, że na to ją stać? Czy w tym kierunku zmierzamy? Dziękuję.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Bardzo dziękuję, Panie Pośle.
Pan eurodeputowany Tomczak.
Proszę bardzo, Panie Pośle.

**Członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim
Witold Tomczak:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Z jednej strony mówi się ostatnio o wspólnej Europie i dąży się do superpaństwa europejskiego, zachęca się nas do przyjęcia eurokonstytucji, a raczej do jej reanimacji – pan przewodniczący Daal powiedział, że stworzymy całość – a z drugiej strony w praktyce brakuje jednak symptomów tej całości, symptomów wspólnotowych. Łamane są zasady solidarności europejskiej. Poszczególne państwa szukają własnych dróg, aby się ratować przed kryzysem gospodarczym, często ze szkodą dla przyszłości rolnictwa europejskiego. Przykładem tych dysproporcji i tej niesprawiedliwości są konkretne liczby dotyczące podziału kwot mlecznych, które pozwolę sobie państwu podać. Ten argument był też pominięty w prezentacji ministerialnej podczas spotkania z panem premierem Lepperem.

Proszę państwa, proszę porównać trzy kraje: Niemcy, Polskę i Holandię. Kole-dzy posłowie niemieccy także narzekali na kwoty mleczne i też czują się pokrzywdzeni. Chcę to porównać w odniesieniu do użytków rolnych jako ważnego kryterium tego podziału. Niemcy: przyznana kwota mleczna – 28 milionów t, użytki rolne – 17 milionów ha. Polska: użytki rolne – niemal tyle samo, ponad 16 milionów ha, przyznana kwota mleczna – niespełna 9 milionów t. Przypominam: Niemcy – 28 milionów t, Polska – 9 milionów t. Holandia, tu jest swego rodzaju paradoks: kwota mleczna – ponad 11 milionów t, użytki rolne – niespełna 2 miliony ha. Proszę wyciągnąć z tego wnioski.

Panie Przewodniczący Daal, pytał pan, co robić w kontekście projektu rozporządzenia Komisji Europejskiej dotyczącego zmiany rzekomej kwoty detalicznej 100 tysięcy kg na kwotę hurtową. Uważam, że to jest zbyt mało. Przedstawiam następującą propozycję dotyczącą kar, jakie będą musieli zapłacić nasi rolnicy, którym już potrąca się kwoty akonto tych kar. Panie Przewodniczący, proponuję swego rodzaju moratorium, zawieszenie kar i uruchomienie nowej, sprawiedliwej procedury, opartej na rzetelnych kryteriach, między innymi takich, jakie przedstawiłem. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo o zabranie głosu eurodeputowanego Dessa.

(*Głos z sali:* Alberta Dessa.)

Pan Albert Dess, proszę bardzo.

**Członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim
Albert Dess:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Koleżanki i Koledzy!

Goszczę w Polsce po raz trzeci. Jestem członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego. Wcześniej pracowałem w tej dziedzinie w Bundestagu. Po raz pierwszy byłem w Polsce w 1996 r. Mogę powiedzieć, że bardzo wiele zmieniło się w Polsce na korzyść. Pozwólcie państwo, że poruszę temat kwot mlecznych. Mam pytanie do kolegów z Polski. System kwotowy zastosowany w krajach starej Unii Eu-

ropejskiej wprowadził pewne zmiany. Po wprowadzeniu tego systemu mogłem produkować tylko 30% tego, co produkowałem wcześniej, reszta stanowiła nadwyżkę. Polska otrzymała kwotę mleczną i chciałbym zapytać, ile rolnicy otrzymali z tej kwoty? Jaki to jest procent w odniesieniu do poprzednio wytwarzanego mleka?

Zgłoszona została propozycja dotycząca zniesienia systemu kwotowego. Jeżeli ten system zostanie zniesiony, to będzie to oznaczało, że cena mleka prawdopodobnie bardzo spadnie. A jaka jest granica opłacalności w przypadku polskiego rolnika? Jaka jest ta cena graniczna? Przecież wiemy, że bez kwot mlecznych cena mleka bardzo się obniży, więc prawdopodobnie rolnicy będą w dużo mniejszym stopniu zainteresowani produkcją mleka. Chciałbym się dowiedzieć, czy koledzy z Polski uważają, że powinno się utrzymać system kwotowy, czy też raczej się opowiadają za jego zniesieniem.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu eurodeputowaną Agnes Schierhuber.

Proszę bardzo.

Członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim

Agnes Schierhuber:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałam słów moich poprzedników. Jestem rolniczką z południowej Austrii. Prowadzę gospodarstwo w pobliżu granicy z Czechami. Ten region jest w nieco gorszym położeniu, a zatem świetnie znam problemy, jakie mają rolnicy w Unii Europejskiej. Austria przystąpiła do Unii dwanaście lat temu, ale nadal mamy problemy w rolnictwie i w leśnictwie. Nasi rolnicy też muszą płacić kary w związku z tym, że kwota mleczna jest zbyt niska.

Jeżeli chodzi o kupowanie kwot, to obecnie za kupno kilograma mleka z kwoty płaci się powyżej jednego euro. Zawsze tak było. Pamiętam, że gdy czterdzieści lat temu przejęłam wspólnie z mężem gospodarstwo rolne, musieliśmy zupełnie inaczej uprawiać ziemię niż uprawiało się ją za czasów moich teściów. Każdy czas wiąże się z jakimiś wyzwaniami.

Mówiono tutaj o konkurencji, o obniżaniu cen. Rolnicy w Austrii również uważają, że powinniśmy być bardziej zamknięci i że nie należy wpuszczać na rynek dużo tańszych towarów z innych państw członkowskich, mimo że mają tę samą jakość.

Powiem jeszcze, że Program Rozwoju Obszarów Wiejskich stwarza wielkie szanse na przyszłość, zwłaszcza jeżeli chodzi o organizacje producenckie, organizacje marketingowe, które tworzą nowe miejsca pracy. W Austrii musieliśmy zamknąć trzy cukrownie z czterech działających wskutek zmiany wspólnej organizacji rynku cukru. A zatem my też musieliśmy się dostosować.

Przejdę do mojego pytania. Bardzo mi smutno, gdy słyszę, że stare państwa członkowskie nie wykazują solidarności z nowymi państwami członkowskimi, ale gdy przeglądam materiały, które otrzymaliśmy od kolegów z Polski, wydaje mi się, że polscy rolnicy, polska wieś ma jednak przyszłość, z czego bardzo się cieszę. Jak powiedziałam już wcześniej, nie można zwać winy tylko na Europę. Każde państwo członkowskie ma swoje własne zadania.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Friedricha-Wilhelma Graefe zu Baringdorfa.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

**Wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w Parlamencie Europejskim
Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf:**

Szanowni Państwo! Panie Posłanki i Panowie Posłowie!

Można pogratulować polskiemu rolnictwu, gdy patrzy się na dane statystyczne. Widać, że trend jest wzrostowy, ceny idą w górę, dochody idą w górę, czyli obawy, które towarzyszyły Polakom przed akcesją, przed rozszerzeniem Unii Europejskiej, dotyczące sytuacji w Polsce po akcesji okazały się nieuzasadnione, zresztą dużo na ten temat rozmawialiśmy, te obawy po prostu nie sprawdziły się. To, o czym państwo w tej chwili mówią, to prawdziwe problemy, ale są to takie szczegóły, gdy patrzy się w dokumenty. Gratuluję państwu, cieszymy się w Unii Europejskiej, w Parlamencie Europejskim, że państwa rozwój jest tak dobry.

Jeżeli chodzi o poruszone problemy, to każdy, Szanowni Państwo, chciałby otrzymać więcej kwot, zwłaszcza gdy cena rośnie. Produkcja, dostawy mleka w Polsce są związane z cenami, to jest proste, ale w momencie, gdy ta cena jest wysoka, nikt się nie kłóci, a gdyby udało się uzyskać przekształcenie rezerwy i nie płacić grzywny, kary pieniężnej, to byłoby to pozytywne nie tylko dla rolników, ale i dla całej gospodarki narodowej w Polsce, jednak inne państwa też płacą kary pieniężne, a od zakończenia negocjacji już upłynęło parę lat.

Można oczywiście zarzucać, że Polska źle negocjowała, ale według mnie negocjowała wyśmienicie. Negocjacje były prowadzone z dziesięcioma krajami razem, a nie z każdym krajem osobno, jak to bywało wcześniej, i ponieważ były to negocjacje grupowe, trzeba było pójść na znaczne kompromisy. Gdy państwo w Polsce chcecie sobie wytykać palcami, że to zrobiliście źle, tamto zrobiliście źle, to proszę nas z tej walki wyborczej wyłączyć.

My zapewniliśmy pewien porządek na następne lata. Pan Deß już o to pytał. Jeżeli chcecie wyjść z tych regulacji rynkowych... Cóż, czy uważacie, że wtedy otrzymacie inne kredyty, otrzymacie więcej odsetek? Wątpię. U nas gospodarstwa też inwestują, kupują kwoty, o których wspominała pani Schierhuber – inaczej te gospodarstwa nie mogłyby dostarczać mleka – więc handel kwotami to część kosztów inwestycyjnych, które trzeba wkalkulować. Proszę to po prostu powiedzieć rolnikom. Myślę, że będzie to dużo lepsze niż tłumaczenie tego nam. Tam powinno się na to naciskać. Unia Europejska istnieje i Polska może coś z niej uzyskać.

Jeżeli państwo chcecie być strefą wolną od organizmów zmodyfikowanych genetycznie, to dobrze, ale to też jest związane z pieniędzmi. Widzę, że jesteście w Polsce bardzo aktywni, jeżeli chodzi o zdobywanie czegoś dla siebie. Gratuluję, ale proszę nie wierzyć w to, że Europa idzie w kierunku organizmów zmodyfikowanych genetycznie. My idziemy w innym kierunku, w kierunku liberalizacji i z pewnością byłoby rozsądne, żeby tam, gdzie nie mieliśmy jeszcze GMO, wprowadzać regulacje, rynek, organizację rynku.

My w ramach WTO oczywiście powinniśmy rozmawiać o kwalifikowanym dostępie do rynku, to ma sens. Komisja i parlament będą się za tym opowiadać. Zresztą zwykle parlament mówi tym głosem, którym mówi komisja rolna, ale proszę z tego skorzystać. Przecież kierunek działań WTO to również liberalizacja.

Mówicie państwo, że regulacja rynku cukru nie jest zadowalająca. Ja nie zgadzam się na wspólną regulację rynku cukru, ale proszę pamiętać o tym, że bez tej wspólnej organizacji rynku cukru nie byłoby produkcji cukru w Europie. Być może przerabialibyśmy cukier trzcinowy z Brazylii, rafinowalibyśmy go, ale konkurencja na rynku cukru jest możliwa tylko dzięki tym regulacjom, o których wspomniałem.

Jeżeli jakieś regulacje rynkowe prowadzą do lukratywnej produkcji, to każdy chciałby produkować więcej, żeby uszczknąć więcej z tego tortu, ale jesteśmy wspólnotą dwudziestu pięciu państw i każdy chciałby tak mieć. Mój kolega z Holandii z pewnością jeszcze zabierze głos w tej sprawie. Macie u siebie 250% mleka. Może powinniście zawiązać jakieś negocjacje bilateralne z Polską i zobaczylibyśmy, czym by się to skończyło i jak skorzystałaby na tym Polska.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Panie Przewodniczący, nie mogę nie odpowiedzieć na to, co pan mówi, dlatego że mówił pan dość energicznie, zdecydowanie, ale niekoniecznie mówił pan do końca prawdę. Jeżeli bowiem mówimy o solidarnej Europie, jeżeli mówimy o uczciwej konkurencji, to warto zauważyć, Panie Przewodniczący, że jeśli Niemcy mają rzeczywiście podobną liczbę hektarów co Polska, ale ludności dwa razy tyle, to jak uczyli u nas w pierwszej klasie szkoły podstawowej, 28 milionów t dzielone przez pół daje 14 milionów t, więc Polsce należałoby się 14 milionów t. To jest pewna uczciwość i przyzwoitość.

Panie Przewodniczący, przepraszam, bo jesteście gośćmi, ale nie mogę nie zareagować na takie pana stanowisko. My nie chcemy nikomu niczego zabierać, myśmy weszli do Unii Europejskiej i oczekujemy takiego samego traktowania, nie przywilejów. Proszę o tym pamiętać.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Bermana, jeżeli nie mylę nazwiska.
Proszę bardzo.

Członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim Thijs Berman:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Będę mówił po francusku, jeśli państwo pozwolą. Spędziłem kilka lat we Francji i znam ten język, z czego się cieszę.

Chciałbym coś powiedzieć na temat solidarności. Jestem członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale również Komisji Rozwoju Regionalnego. Nasi niektórzy wyborcy w Holandii powiedzieli „nie” konstytucji europejskiej, mówiąc, że Europa jest ultraliberalna i nie dba o swoich obywateli. Zawsze mówiłem im: uwaga, 1/4 budżetu europejskiego jest wydawana na rozwój regionalny, żeby podciągać, wzbogacać regiony, które są zapóźnione. Jest to przejaw pewnego modelu społecznego, do którego Europa jest przywiązana, a nie ultraliberalizmu. W tej chwili wydajemy mniej na nowe państwa członkowskie niż na stare państwa członkowskie, kiedy wstępowały na przy-

kład Grecja czy Portugalia. To jest prawda i jest to przykre, bo jest to efekt pewnych ograniczeń budżetowych. Ja osobiście bardzo nad tym ubolewam.

Chcielibyśmy, żeby okres przejściowy, kiedy państwa takie jak Polska rozwijają się i chcą dojść do poziomu państw starej Piętnastki, był jak najkrótszy. Jest to w interesie pracowników zarówno w Polsce, jak i w Niemczech czy w Holandii, jest to w interesie zapobiegania konfliktom pomiędzy pracownikami z poszczególnych państw, które ostatnio występują zbyt często.

Jeśli chodzi o solidarność, to teraz powiem, że na północy Holandii bezrobocie sięga 17% i w niektórych małych miejscowościach osoby bezrobotne mówią: dajcie nam te pieniądze, nie wysyłajcie ich do Polski, ale ja mówię „nie”, tłumaczę im, że trzeba jak najszybciej zakończyć konkurencję ze strony nowych państw członkowskich, trzeba w związku z tym dawać Polsce, Litwie i innym takim państwom jeszcze więcej, niż dajemy teraz. My, socjaliści holenderscy, walczymy o to, żeby środki, fundusze społeczne na rozwój regionalny szły do nowych państw członkowskich, a nie na przykład do Holandii, która ciągle ma jakieś prawo do kwot w tym zakresie, ponieważ uważam, że jesteśmy wystarczająco bogaci, żeby sami rozwiązać własne problemy, nie potrzebujemy tych pieniędzy.

Z innej strony ta sama solidarność istnieje w rozwoju obszarów wiejskich, dlatego że dotacje unijne dla starych piętnastu państw członkowskich zostaną w najbliższych siedmiu latach bardzo, o 1/3 ograniczone, podczas gdy dotacje na rozwój obszarów wiejskich dla nowych państw członkowskich wzrosną. Jest to sprawiedliwe, logiczne i trzeba to zrobić. Nie wolno zatem twierdzić, że jesteśmy niesolidarni. Może państwo są rozżaleni, że podczas negocjacji nie otrzymaliście 100% tego, co chcieliście, ale podpisaliście układ o członkostwie w Unii Europejskiej. W tej chwili tę solidarność pokazujemy i musimy ją pokazywać.

Ostatnia sprawa: „nie” dla konstytucji europejskiej we Francji i w Holandii w znacznej mierze wynika z nieznamości u Francuzów i Holendrów realiów w nowych państwach członkowskich. Francuzi – też tam bywałem – mówią: nie wiemy, kim są ci nowi obywatele państw członkowskich, Europa się poszerza, a my nic na ten temat nie wiemy. To jest niebezpieczne. Musimy podczas poszerzania Unii Europejskiej pracować nad zwiększaniem znajomości, nad integracją Unii. Ilu bowiem Holendrów czy Francuzów jeździ na wakacje do Polski? Musimy realizować programy wymiany. Rolnictwo jest dobrym obszarem, żeby takie wymiany prowadzić. Na przykład mógłby być taki temat tej wymiany: w jaki sposób holenderski rolnik jest w stanie produkować mleko tak wydajnie, mając taki mały obszar uprawy?

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Na tym zamykam dyskusję.

Będę prosił pana przewodniczącego Daula o zabranie głosu.

(Poseł Alfred Budner: Można?)

Proszę bardzo, Panie Pośle, ale króciutko.

Poseł Alfred Budner:

Bardzo krótko.

Panie Przewodniczący! Szanowni Goście!

Ja też mam kilka pytań, ponieważ jestem rolnikiem i ta sprawa również mnie dotyczy, ale i moich wyborców, rolników, którzy na mnie głosowali. Kiedy naprawdę będą wyrównane szanse między rolnictwem w Unii Europejskiej? Proszę podać rok. Czy nie będzie tak, że nim do tego dojdzie, żadnych dotacji z Unii Europejskiej już po prostu nie będzie? Jeżeli tak, to może wprowadźmy to od razu i miejmy kłopot z głowy? Wtedy nie będziemy mieli żadnych problemów. Po prostu konkurujemy i wtedy dopiero zobaczycie, co polskie rolnictwo potrafi.

Tyle się mówi o Wspólnej Polityce Rolnej. Dla kogo ona jest wspólna? Ja rozumiem, że dla starej Piętnastki jest wspólna. A co mają z tego nowe kraje członkowskie? Jak w związku z produkcją mleka wygląda spożycie mleka w poszczególnych krajach starej Piętnastki i jak mają się do tego przyznane tym krajom kwoty mleczne? Chodzi mi o to, czy obywatel Francji, Niemiec itd. pije mleko francuskie, niemieckie, czy może mleko importowane, tak jak w wielu wypadkach pije Polak.

Już nie chcę mówić o zakupie gospodarstw, bo mam taki przykład, że jeśli chodzi o Bank Zachodni, pochodzący z krajów Unii Europejskiej, a działający na polskim rynku, w ciągu sześciu lat rolnik brał od niego kredyt i w ciągu ośmiu lat zapłacił trzykrotną sumę, jaką pożyczył. Czy jest możliwe w krajach starej Piętnastki, żeby coś takiego miało miejsce?

Dziękuję za radość jednego z panów, który zachwycił się tym, że polskie rolnictwo tak dobrze i prężnie działa i jego zdaniem jest tak bardzo dochodowe, tylko że my jakoś nie widzimy tych dochodów w swoich portfelach. Chciałbym przypomnieć panom ze starej Piętnastki, iż naszym zdaniem co piąte euro jest dlatego, że weszliśmy do Unii Europejskiej i pracujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Dziękuję bardzo.

W związku z tym, że mamy czasowe ograniczenia i konferencję prasową za dziesięć minut, bardzo proszę pana przewodniczącego o zabranie głosu i ustosunkowanie się do sugestii i pytań, które zostały zadane.

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim Joseph Daul:

Panie Przewodniczący!

Chciałbym powrócić do tej tematyki. Ja również mam doświadczenia jako rolnik i trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Jedna z osób powiedziała, że trzeba mówić prawdę, to była cenna uwaga. Ja często mówię: prawda to nie jest moja prawda. Gdybym miał wygłaszać swoje prawdy, to również agitowałbym, żeby przyznawać większą pomoc rolnikom, bo sam jestem rolnikiem i mógłbym z tego skorzystać.

Pierwsza sprawa. Mówi się, że brakuje solidarności między starymi i nowymi państwami członkowskimi. Spójrzmy na tę całą sprawę z budżetowego punktu widzenia. Jeżeli obniżymy dopłaty bezpośrednie – gdybyśmy teraz mieli wyasygnować z budżetu środki dla Bułgarii i Rumunii – to obniżymy je przede wszystkim w Piętnastce, a nie w dziesięciu nowych państwach. To jest normalne, bo faktycznie pojawiły się skargi, że nie ma takiej samej pomocy jak w przypadku starych państw, ale jeżeli są

dodatkowe pieniądze na przystąpienie Rumunii i Bułgarii, to te pieniądze pochodzą właśnie z tych piętnastu krajów.

Powiem, jakie jest moje zdanie na ten temat. Nie należy cały czas obiecywać rolnikom, że w roku 2009 lub roku 2010 będą mieli takie same dotacje jak rolnicy ze starych państw członkowskich. Oczywiście można prowadzić taki dyskurs, ale trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Ja powiedziałem rolnikom we Francji, że w 2010 r. to my we Francji zejdziemy do poziomu dotacji w Polsce, to znaczy że to raczej te piętnaście starych państw zejdzie do poziomu dotacji w nowych państwach członkowskich, czyli będzie dokładnie odwrotny trend, stanie się coś dokładnie przeciwnego.

Patrząc na modulację, na mniej niż 20% zmian, jeśli chodzi o perspektywy finansowe na lata 2007–2013, w budżecie na rolnictwo i dopłaty bezpośrednie, a także jeszcze na dodatkowe przeniesienie do drugiego filaru... Ja jestem zresztą za tym, ale to wszystko nie jest dobre dla państw Piętnastki. 20% modulacji, dodatkowo jeszcze 7–10% dopłat bezpośrednich dla Bułgarii i Rumunii plus modulacje w drugim filarze – to wszystko da w rezultacie obniżenie rzędu 45–50% w stosunku do obecnego stanu w Piętnastce. Taka będzie sytuacja w latach 2010–2015. To nie jest moja prawda, to jest czysta kalkulacja, czyste rachunki. Patrząc na liczby, wyraźnie widzimy, że zmierzamy w tym kierunku. Tak więc nie będziecie państwo już musieli wyjaśniać, że inni dostają więcej, bo wy będziecie dostawać cały czas tyle samo, ale my już teraz musimy wyjaśniać naszym wyborcom, że za parę lat będą otrzymywać mniej, tyle, co wy.

Teraz jeszcze odpowiem przewodniczącemu spółdzielni mleczarskiej. Ja jestem z kolei przewodniczącym masarni, spółdzielni mięsnej w Strasburgu. Panie Przewodniczący, Panie Dyrektorze, mam cały czas problemy, mam biegłych księgowych, którzy kontrolują rachunki mojej firmy, gdyż działam w warunkach zniekształconej konkurencji w stosunku do Niemiec. Przerób naszej rzeźni wynosi 22 t rocznie. Jeżeli przeniosę się do Niemiec, a jest to dosłownie 5 km, to z tą samą liczbą osób zatrudnionych, z tymi samymi tonami miałbym 600 tysięcy euro mniej kosztów prowadzenia tej rzeźni, tej ubojni.

Oczywiście nie oskarżam Niemców, po prostu działają skuteczniej niż my we Francji, lepiej się zorganizowali pod względem na przykład kodeksu pracy, my mamy we Francji trzydziestopięciogodzinny tydzień pracy itd. Cały czas widzimy, że są odmienne warunki, że ta konkurencja nie jest taka świetna. Powiedziałem wam, jak to wygląda, jeżeli chodzi o moją ubojnię w Strasburgu.

Zawsze zadaję wszystkim moim współpracownikom następujące pytanie: w jaki sposób możemy zaoszczędzić 600 tysięcy euro, żeby być konkurencyjnymi? To nie jest łatwe, bo mamy we Francji czy w Niemczech inne prawa społeczne, inny kodeks pracy. Sytuacja jest trudna, ale tak naprawdę to jest właśnie zniekształcenie konkurencji. Tak więc, szczerze mówiąc, spójrzmy prawdzie w oczy: to nie poprzez zmniejszenie roli Europy uda się rozwiązać te problemy, wręcz przeciwnie, potrzebujemy więcej Europy, to więcej Europy pozwoli nam zlikwidować wszystkie trudności związane z konkurencją.

Jeszcze raz powołam się na przykład mojej własnej wsi. Było w tej wiosce sześćdziesięciu pięciu producentów mleka, mój ojciec miał dwanaście krów, teraz w naszym gospodarstwie w ogóle nie produkujemy mleka. Było więc sześćdziesięciu pięciu producentów mleka, dziś mamy dosłownie trzech. Tak więc my to zjawisko, które pojawiło się w Polsce, już przeżyliśmy, już to widzieliśmy.

Jak powiedział pan zu Baringdorf, wasi negocjatorzy byli dobrzy. Kiedy negocjowano wejście Polski do Unii, miano przede wszystkim na uwadze to, że kwoty mleczne wygasną w roku 2008, i w tym kontekście negocjowano, zawsze należy postawić sprawy we właściwym kontekście. Negocjacje się odbyły, w ich trakcie we Wspólnej Polityce Rolnej było zapisane, że kwoty mleczne znikną w roku 2008, a tymczasem negocjacje pozwoliły na przedłużenie obowiązywania tych kwot aż do roku 2015. Tak więc widzimy, co udało się wynegocjować. My w naszej wiosce straciliśmy sześćdziesięciu dwóch rolników, zostało trzech. Widzimy, jaki jest trend, widzimy, jaka jest tendencja. Taka jest kolej rzeczy, i to niekoniecznie tylko i wyłącznie z powodu Europy.

Kiedy wasi negocjatorzy działali, byliście jedynym krajem, który wynegocjował plan socjalny w wysokości 1 miliard euro. Ja zresztą popierałem tę propozycję. Jest to plan, który pozwala rolnikom mającym mniej niż 5 ha na osiągnięcie jakiegoś dochodu, takich rent. Jest to 1 miliard euro tylko i wyłącznie specjalnie dla Polski. Ja również o to walczyłem. Udało nam się te wszystkie rozwiązania przeforsować i teraz musimy żyć i działać w systemie takim, a nie innym, który jest wynikiem naszych wspólnych negocjacji.

Było jedno zdanie, które wydawało mi się bardzo mądre. Jeżeli będą sankcje do zapłacenia, to należy wynegocjować, żeby rozłożyć je na dwa, trzy lata. Rzeczywiście wydaje mi się, że jest to szczerza, jasna, otwarta propozycja z państwa strony. Jeżeli chodzi o takie tematy, naprawdę możemy państwu pomóc w poczynieniu postępów. Tak więc tak czy inaczej zmniejszą się w 2015 r. nasze dotacje w Piętnastce. To nie wy będziecie mieli dwa razy więcej, ale my będziemy mieli dwa razy mniej. Taka jest tendencja i jest to już z góry zapisane.

Zastanówmy się teraz wspólnie. Koniec 2006 r., początek 2007 r. – wtedy określiliśmy nową politykę rolną na lata 2010–2012. Zastanówmy się razem, czego potrzebujemy, jakiej Wspólnej Polityki Rolnej potrzebujemy po latach 2010–2012 w Unii dwudziestu siedmiu państw. Oczywiście mamy do załatwienia jakieś kwestie, pomniejsze polityczne kwoty itd., ale osoby, które to przemyślały, podały te wszystkie propozycje, będą uczestniczyć w debatach i muszą określić, jak to będzie dalej, w latach 2010–2012 wyglądało.

Proszę pana przewodniczącego, Drogi Kolego, o zajęcie się refleksją na temat właśnie kształtu Wspólnej Polityki Rolnej po latach 2010–2012, jakie to będzie rolnictwo. Trzeba będzie uwzględnić wszystko, co zmieni się w świecie, na przykład sprawy energii, ropy, tak zwanej zielonej chemii. To będzie nowa nadzieja dla Europy. Tak więc nie wszystko przepadło, jak ja powtarzam po francusku, ale trzeba się po prostu zastanowić, jak będziemy musieli inaczej działać po roku 2010. To jest obowiązek nas jako polityków. Ja oczywiście jestem rolnikiem, to świetnie, a bycie rolnikiem przede wszystkim zakłada, iż należy być przewidującym i już teraz zastanowić się, co będziemy robić w latach 2010–2012.

Teraz WTO. Jeżeli chodzi o owoce miękkie, to rzeczywiście to wszystko prawda, ale jeszcze nie wiem, jakie powstanie rozwiązanie w dziedzinie owoców miękkich. Po prostu nie wiem, jaki będzie wynik negocjacji w WTO, dlatego chciałbym spotkać się z ministrem dziś po południu, żeby zobaczyć, w jakim kierunku zamierza on podążać, bo przypominam, że będzie to wspólna droga, on sam niczego nie osiągnie. Mamy wspólnego negocjatora, którym jest pan Mendelson. Wszyscy wiemy, że nie jest on szczególnie bliski rolnikom.

Zaproponowaliśmy reszcie świata 12 miliardów euro, jest to wartość pięćset tysięcy miejsc pracy. Co otrzymamy w zamian? Musimy zobaczyć, jaka będzie kontrproponycja. Tak więc musimy wspólnie walczyć o to, abyśmy nie byli jako Europa jedyną częścią świata, która cały czas wychodzi z nowymi kompromisami i ofertami, a reszta świata na to nie odpowiada.

Wszystko, co powiedziałem, oczywiście nie oznacza, że jestem przeciwko negocjacom w WTO. Wszystko trzeba załatwiać wielostronnie, multilateralnie, bo jeżeli będziemy próbować załatwiać dwustronnie, to wszystko się rozsypie, będziemy zasypani produktami afrykańskimi czy będziemy mieli wielką imigrację z Afryki, nawet w Polsce.

Jeżeli więc chodzi o owoce miękkie, to, Drogi Kolego, myślę podobnie. Co do negocjacji międzynarodowych, to rzeczywiście jeszcze nie udało się znaleźć rozwiązania problemu owoców miękkich i Polski, ale już od ubiegłego roku zajmujemy się tą sprawą w sposób systematyczny. Przypominam naszego zmarłego kolegę, eurodeputowanego, który bardzo aktywnie walczył właśnie o sprawę owoców miękkich i nawet sprawił, że zakupywałem dla moich zakładów w Alzacji owoce miękkie z Polski, a nie z innych miejsc, żeby trochę wspomóc tę sprawę.

Teraz powiem kilka słów o konstytucji europejskiej. Ta konstytucja była wynikiem dyskusji ze wszystkimi stronami, także z Polską, na poziomie politycznym, na poziomie organizacji pozarządowych i jest to po prostu taka średnia, wypadkowa z negocjacji, która z nich wyniknęła. Mamy teraz dużą debatę na temat planu B. Wszyscy, którzy mówili o istnieniu planu B, powinni go teraz napisać. Cały czas czekam na taki plan, jeszcze go nie widziałem. Jeżeli chcemy iść w Europie do przodu, to potrzebujemy tej konstytucji, żebyśmy byli jutro w stanie zarządzać Europą.

Wszyscy państwo to wiedzą i ja to powtarzam: także w Polsce wykazaliście się w historii, wykazaliście się również w trakcie negocjacji, ale trzeba dalej negocjować, na przykład w dziedzinie cukru, i poszukiwać większości. Co rano, kiedy budzę się i wiem, że mam jakąś poważną sprawę do rozwiązania w ramach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zawsze zaczynam od poszukiwania jak najszerzej większości. Dlaczego boli mnie sprawa cukru, czego żałuję? Otóż była większość bez Polaków i muszę powiedzieć, że to mnie ukłuło, to mnie po prostu zabolowało. Była większość bez Polaków, tylko i wyłącznie Polaków zabrakło w tej większości. To jest nienormalne.

Jeżeli więc chcemy prowadzić negocjacje, to musimy to robić lepiej. Może nie zrozumieliśmy się, może niedobrze negocjowaliśmy w sprawie ziemniaków czy cukru, ale w tym przypadku odbyło się to z jednym wyjątkiem: z wyjątkiem Polaków. To niedobrze, dlatego że nawet jeżeli samotnie ma się prawdę, to w końcu nie ma się racji, jak się jest samotnie, to nie ma się racji. W demokracji niestety większość ma rację.

Tak więc trzeba się wspólnie zastanowić, jak widzielibyśmy rolnictwo na poziomie Europy, na poziomie Unii, Polski, żebyśmy wspólnie coś zaproponowali naszym komisarzom, naszym decydentom, jeżeli chodzi o perspektywy dla rolnictwa w latach 2010–2012, bo jeżeli nie, to nie będziemy mieli żadnych konkretnych rozwiązań, tylko jakieś finansowe decyzje, a przecież rolnictwo zasługuje na więcej, bo przed nami wyżywienie czterystu pięćdziesięciu milionów Europejczyków. Jak mamy więc zagwarantować tym czterystu pięćdziesięciu milionom osób bezpieczeństwo żywnościowe? To jest również pytanie, które pozostawiam do rozważenia panu, Panie Przewodniczący, a także Senatowi i Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej, żebyśmy już w drugiej połowie bieżącego roku podjęli właściwe decyzje. Bardzo dziękuję za wypowiedź.

Przewodniczący Wojciech Mojzesowicz:

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu, dziękuję wszystkim osobom, które zabierały głos.

Ja myślę, że nasi goście byli nastawieni na większą krytykę, więc bardziej niż my byli przygotowani do riposty, w związku z czym te głosy, które padały, to były głosy troski o przyszłość polskiego rolnictwa.

Ja chcę powiedzieć, Panie Przewodniczący, że pana inicjatywa, jeżeli chodzi o częste spotkania, jest cenna. Źle dzieje się w Europie, że mamy dwadzieścia pięć państw stowarzyszonych, a przewodniczący komisji po wejściu dziesięciu nowych państw nie spotkali się jeszcze ani razu. Dobrze by było, żeby chociaż raz na jakiś czas spotkać się i wymienić się tymi sprawami, nawet gdyby gospodarzem był pan przewodniczący jako szef Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego. Naprawdę moglibyśmy wtedy wymienić nasze poglądy, sprzeczać się. Oczywiście są w tym zakresie narodowe interesy, jak mówiła pani poseł. To jest prawda, my cały czas o tym mówimy, ale narodowe interesy nie mogą wywrócić Unii Europejskiej. Jest to jedna z podstawowych kwestii.

Chcę na koniec powiedzieć, że nam rolnikom, bo też jestem rolnikiem, chodzi o to... Pan przewodniczący powiedział: u mnie też syn gospodarzy, wymieniliśmy poglądy, on teraz akurat dzwoni do mnie, pyta, jaka jest pogoda. My też tym żyjemy, ale trzeba o jednej sprawie pamiętać: jeżeli nie będzie wewnątrz Unii Europejskiej poprawnej konkurencji, to rolnictwo europejskie, w tym rolnictwo polskie jako członka Unii Europejskiej, przegra z konkurencją światową. W związku z tym my dzisiaj, jeżeli chodzi o różnice we wsparciu, nie tyle się domagamy dodatkowych środków, co chcemy, żeby taki żywy, zdrowy organizm, jakim jest rolnictwo, poprzez konkurencję wewnątrz europejską prowadzoną na tych samych zasadach był na tyle mobilny, aby sprostać konkurencji ze światem, bo to nas czeka, o czym pan przewodniczący mówił i my też często to podnosimy.

W związku z tym, że czas nas nieubłaganie goni, zamykam to posiedzenie.

Za chwilę odbędzie się konferencja prasowa, na którą serdecznie zapraszam dziennikarzy.

Dziękuję paniom i panom posłom, paniom i panom senatorom oraz zaproszonym gościom, dziękuję serdecznie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 20)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851